



Moja droga do Prawdy

- próba szukania Słowa Bożego

(O tym, jak zapoczątkowano ruch Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., opowiada w streszczeniu uczestnik konwencji Stowarzyszenia w roku 1916, br. Wacław Wnorowski.)

Brat Wacław Wnorowski zapoznał się z ruchem Badaczy Pisma Św. w roku 1915, mając 20 lat. W rok później podczas konwencji urządzonej w Toledo Ohio przyjął symbol chrztu przez zanurzenie w wodzie, w obecności świadków: br. C. T. Russella, publicznych mówców tej konwencji – br. Cieszyńskiego, br. Kołomyjskiego, br. Kasprzykowskiego oraz wszystkich uczestników konwencji w liczbie ok. 350 osób. W celu szerzenia Ewangelii Chrystusowej br. W. W. na krótki okres powrócił do Detroit. Jako młody kolporter zdecydował się udać (w lipcu) do miasta Grand Rapids, do trzech dużych parafii polskiego pochodzenia, aby tam rozprowadzać polską literaturę biblijną. Doznał jednak zawodu, do czego w znacznym stopniu przyczynił się krótki okres w Prawdzie i młody wiek. Angielski zbór zaopiekował się młodym kolporterem, przybyli także polscy bracia z dłuższym doświadczeniem w Prawdzie. Każdego dnia wieczorem urządzano nabożeństwa w polskich mieszkaniach, w których przemawiał br. J. Krett. Obok niego w pracy przy rozprowadzaniu literatury zaangażowani byli br. Szewczyk i dwóch innych braci. Organizowano też wykłady publiczne. Do wielkich rzesz zainteresowanych słuchaczy przemawiał br. W. Kołomyjski. W roku 1917 urządcono w Grand Rapids konwencję, na której licznie zgromadzili się bracia i sympatycy Prawdy. Symbol chrztu przyjęło wówczas 39 osób.

W roku 1917 Stany Zjednoczone przyłączyły się do szalonego bratobójstwa, jakim była I wojna światowa. W maju 1918 r. br. W. W. został powołany do amerykańskiego wojska. Sprzeciwił się jednak, aby wziąć broń do ręki, dlatego przeżył ogromne doświadczenie. Posłano go na północny front we Francji, do walki z armią niemiecką. Jedni naśmiewali się z niego, że jest prorokiem, a inni uważali go za kolaboranta z Niemcami. Lecz z tego wszystkiego wyrwał go Pan. Dnia 3. sierpnia 1919 r. został zwolniony ze służby. Po zwolnieniu z wojska br. W. W. zamierzał szerzyć Ewangelię Chrystusową w stanie Michigan. Bracia z polskiej filii w Detroit zaproponowali mu pracę w biurze, którą przyjął z radością przy końcu sierpnia 1919 r. Biuro to wzięło czynny udział w ogłaszaniu Królestwa Bożego na ziemi i zjednywało lud dla Prawdy Bożej. W krótkim okresie czasu do pracy na Niwie Pańskiej przyłączyły się inne narodowości: litewska, ukraińska, rosyjska i czeska.

Każda z nich miała swego przedstawiciela w polskiej filii Towarzystwa w Detroit. We dnie i w nocy drukowano literaturę o Królestwie Bożym. Każdy dzień rozpoczynano modlitwą o powodzenie w tej pracy, i Pan obficie nam błogosławił.

Nie podobało się to jednak Głównemu Zwodzicielowi. Wzbudził on wśród Braterstwa uprzedzenia i w konsekwencji br. H. Oleszyński w 1919 r. wycofał się z komitetu. Do tego czasu był on redaktorem Towarzystwa, tłumacząc pismo „Strażnica”. Od roku 1920 rozpoczął on wydawać pismo „Straż”, które prowadził do roku 1930. Po śmierci br. H. Oleszyńskiego pracę w wydawnictwie kontynuował br. S. Tabaczyński.

W międzyczasie w pięknie zorganizowanym biurze powstały kłopoty, w rezultacie czego Towarzystwo zlikwidowało polską filię w Detroit. Majątek filii przeniesiono do Brooklynu. Na przedstawiciela polskiej pracy w Ameryce powołano natomiast br. W. W., który był nim do roku 1927. Praca Pańska nadal rozwijała się pomyślnie. Wkrótce też rozpoczęto pracę ewangelizacyjną wśród wychodźców polskiej narodowości w Północnej Francji. Do tej nowej placówki pojechał z usługą br. J. Krett – na jesieni 1923 r. Spotkał tam ludzi miłujących prawdę Słowa Bożego. W okolicy Bruay, gdzie licznie zamieszkiwali polscy górnicy, br. Krett wynajął kilka sal. Wieczorami urządzał on domowe nabożeństwa, a w niedziele publiczne zebrania w wynajętych salach. Często urządzał nabożeństwa w trzech odległych miejscowościach: przed południem, po południu i wieczorem. Prawda rozszerzała się w szybkim tempie. Na wiosnę 1924 r. urządcono we Francji pierwszą polską konwencję. Wykładami służyli br. Krett i br. W. W. Symbol chrztu przez zanurzenie w wodzie przejęło wówczas 95 osób. Był to na terenie francuskim najpiękniejszy zjazd polskich Badaczy Pisma Św. Powstawały zbory polskiej narodowości, do których przyłączały się osoby francuskiego pochodzenia.

Po tej konwencji br. W. W. udał się w podróż do Polski. Po drodze w Westwalii odwiedził polskie zgromadzenie, gdzie usłużył wykładem. Następnie zatrzymał się w Berlinie. I tutaj służył wykładem w j. polskim do niemieckich braci i siostr, licznie zgromadzonych w wielkiej sali.

Podróż do Polski prowadziła przez Poznań do Warszawy, do biura br. C. Kasprzykowskiego, przedstawiciela „Watch Tower”. Tutaj br. W. W. otrzymał propozycję odwiedzenia zborów w Polsce i usług publicznymi wykładami. W Warszawie na słupach ulicznych rozplakatowano wiadomość o mówcy z Ameryki, który mi-



ał mówić nt. „Nieunikniona katastrofa nad światem”. W ogrodzie przy ul. Ordynackiej zgromadziło się kilka tysięcy słuchaczy, a po zakończeniu kazania rozdano tysiące egzemplarzy literatury biblijnej. Ten sam wykład wygłosił br. W. W. w Łodzi. Mieszkańcy tego miasta byli najbardziej zainteresowanymi słuchaczami wykładów o Bogu i Jego Wielkim Plamie Zbawienia. W każdą niedzielę urządzano nabożeństwa w największych salach łódzkich teatrów. Podobne nabożeństwa zorganizowano w Łomży, w Lublinie, we Lwowie i w okolicznych przedmieściach. Oprócz tego urządzano konwencje, m. in. w Chrzanowie w stodole br. Bromboszcza, podczas której odbył się chrzest przez zanurzenie w wodzie. Na konwencji tej byli obecni br. Grudniowie. Rok 1924 był najbardziej obfity w usługę duchową w kraju br. W. W., który służył miłemu Braterstwu w Chrystusie nie tylko w miastach, ale i w wielu wioskach.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych br. W. W. zdał obszernie sprawozdanie ze swej podróży do Polski. Przekazał też wiele pozdrowień z Polski braciom i siostram w Ameryce. Dotąd większość polskiego Braterstwa w Ameryce i w Polsce miała łączność z Towarzystwem. Gdy jednak przyjęto pogląd, że „miliony z obecnie żyjących ludzi nie umrą” i że nastanie to w 1925 r. (a to się nie stało), wielu zdrowo myślących braci zerwało łączność z Towarzystwem. Brat J. F. Rutherford, prezes Towarzystwa i zaufany pielgrzym br. C. T. Russella, stracił na dawnej powadze. Przez długi czas po śmierci br. Russella uważał jego dzieła za pokarm duchowy. W roku 1919 polecił wydrukować w siedmiu tomach wszystkie artykuły br. Russella, jakie swego czasu ukazały się w piśmie „Watch Tower Bible and Tract Society”. Niestety, ten sam brat w roku 1930 nakazał publicznie spalić ten przedruk. W ten sposób ceniony niegdyś współpracownik br. Russella stracił wszystko, co powierzył mu Pan. Dla wszystkich Badaczy Pisma Św. było to wielką niespodzianką. Wiele zerwało współpracę z Towarzystwem, jednak większość pozostała przy nim, przyjmując nazwę Świadkowie Jehowy. Pod tą nazwą została stworzona wielka organizacja, licząca miliony członków. Ci sami dawniejsi badacze stali się nieprzyjaciółmi dla tych, którzy pozostali przy nauce Wiernego Sługi, br. C. T. Russella, wydawcy pisma „Watch Tower”.

Brat W. W. pracował w Bethel od roku 1922 do roku 1927. Dlaczego nie odszedł od Towarzystwa wcześniej? Było to próbą – doświadczeniem. Poznał wielu braci w Bethel, gorliwych pracowników tej organizacji, którzy

przeoczekali odchylenia od nauk ustalonych przez br. C. T. Russella dla dobra młodszych członków, współpracujących w tej grupie. Mieli nadzieję, że te odchylenia zostaną wkrótce sprostowane. Niestety, piękna nauka szerzona od 1874 r. została otwarcie splamiona.

Podobna próba dotknęła nie tylko br. W. W., ale też wielu braci starszych w polskiej grupie. Na próżno oczekiwali zmiany. W roku 1930 wszyscy oni otwarcie wystąpili przeciw błędnym naukom, tworząc ruch o nazwie Brzask Nowej Ery – po to, by pokonać różne fałszywe poglądy, m. in. niewiarę we wtórą obecność naszego Pana.

Od tej chwili aż do roku 1942, w którym została zwołana generalna konwencja połączeniowa w Detroit, były dwa wydawnictwa: „Straż” i „Brzask”. Na konwencji płakano z radości, że nastąpiło połączenie obu grup, które miały jednakowe poglądy doktrynalne. Czytelnicy uchwalili, by w „Straży” były zamieszczane artykuły z „Watch Tower” (tłumaczone na j. polski), a w „Brzasku” – aby podawać pokarm dla publiczności, dla nowo zainteresowanych Prawdą Bożą. Do redagowania „Straży” czytelnicy upoważnili br. Tabaczyńskiego, a do pracy przy „Brzasku” br. W. W. Po pewnym okresie br. Tabaczyński zachorował i zmarł. Rodzinie i siostrze Tabaczyńskiej, której zlecono redagowanie „Straży”, okazano wielkie współczucie. Wkrótce jednak s. Tabaczyńska zachorowała i zmarła. Ostatnie pięć lat pismo „Straż” redagował br. W. W. – w międzyczasie bowiem pismo „Brzask Nowej Ery”, po zmianie tytułu na „Błask Nowego Wieku”, zaczęto wydawać we Francji. Publikację obu tych wydawnictw zakończono ostatecznie w roku 1983.

Podsumowanie: Brat Wacław Wnorowski, jako badacz Słowa Bożego uczęszczał na wspólne nabożeństwa, szerzył Słowo Prawdy. Odwiedzał zbory w Kanadzie, we Francji i w Polsce – dokąd przyjeżdżał z posłannictwem Ewangelii Chrystusowej. Pracował w wydawnictwie „Straż” i „Brzask Nowej Ery”. Wygłaszał mowy pogrzebowe i służył Słowem Bożym przy zawieraniu związków małżeńskich. Usługi te czynione były w języku polskim i angielskim. Wszystko to było czynione przy pomocy Pana. Ale nie przypisuje on sobie tego w swojej doskonałości, raczej prosi Niebiańskiego Ojca i Jego Syna o przebaczenie za wszystkie niedoskonałości w swym poświęceniu (Psalm 7:1-18).

Redakcja
R-
„Straż”